

GAZETA TYGODNIOWA

GŁOS ZIEMI

ADRES TYMCZASOWY:
Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
(w drukarni „Znicz”). Telefon 3-40.
Godz. przyjęć Redakcji i Administracji
9-15 oprócz niedziel i świąt

**PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ
POCZTOWĄ:**
kwartalnie 60 groszy,
półrocznie 1 zł. 20 groszy,
rocznie 2 złote.
Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I.

Wilno, Niedziela 17 października 1937 r.

Nr. 27



Stary krzyż przydrożny przy gościńcu, wiodącym do miejsca urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Odbudowa

W ub. niedzielę z inicjatywy Zw. Rezerwistów odbyły się uroczystości w odrestaurowanym Zułowie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego.

Wykupienie Zułowa przez Związek Rezerwistów nastąpiło 11 listopada 1934 roku, po czym przystąpiono do odbudowy miejsca urodzenia Marszałka według projektu prof. Romualda Gutta.

Punktem centralnym całości jest historyczne miejsce, na którym stał dom urodzenia Marszałka, miejsce to zostało wyniesione nad otoczenie tarasem, z którego otwiera się widok na rzekę Merę.

Fundamenty samego dworku wydźwignię z pomocą płyt granitowych uwidaczniają rozkład pokoiów historycznego domu, a w nim pokój, w którym urodził się Józef Piłsudski.

Na szczycie fundamentu wbudowany w jedną ze ścian potężny głaz granitowy służyć będzie za ołtarz przy odprawianiu nabożeństw polowych.

Dookoła fundamentów zostało utworzone półkole wolnego placu.

Nawprost fundamentów domu zachowano dawny podjazd do dworku izolowany zielenią i trawnikami — na znak, że nikt już więcej przed ten dworek nie zajędzie.

Do Zułowa prowadzi aleja wysadzana brzoza i lipami, które musiano zasadzić w miejsce drzew poniszczonych, czy wyrąbanych w dawny parku.

Stary krzyż drewniany przy wjeździe do Zułowa, pamiętający tradycje epoki powstań narodowych jest silnym akcentem uczuciowym przy przejściu do sanktuarium — pięknej pamiątki narodowej.

Otoczenie historycznego Zułowa, jak stary młyn i jazy na Merze, zostały odrestaurowane i doprowadzone do porządku.

Szata roślinna, zwłaszcza stare lipy i wierzby nad Merą, wkompono-

Z U Ł Ó W

wane w zachowane szczegóły architektoniczne czynią z Zułowa piękny nastrojowy zakątek dumań i wspomnień o Wielkim zgastym Marszałku.

Przyjazd gości z całej Polski

Zułów był pięknie udekorowany. Droga, wiodąca ze stacji do majątku, ozdobiono masztami zakończonymi stylizowanymi orłami, z których zwisały flagi o barwach narodowych, Virtuti Militari i Związku Rezerwistów. Cały dworzec przybrano flagami i girlandami z zieleni. Na frontonie budynku stacyjnego umieszczono olbrzymie inicjały „J. P.” z liści laurowych.

Na uroczystości przybyły pociągami popularnymi liczne delegacje oraz goście z całej Polski. W uroczystościach tych wzięła również tłumny udział ludność z okolicznych wsi i miasteczek. O godz. 8,40 rano zajechał na stację Zułów pociąg, w którym przybyli p. ministrowie: gen. Kasprzycki, min. Świętosławski, min. Poniatowski, min. Ulrych, następnie wicemarszałek Senatu Barański reprezentujący pana marszałka Senatu, wicemarszałek Sejmu Podolski, reprezentujący marszałka Sejmu, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, podsekretarze stanu: inż. Aleksander Bobkowski, inż. Julian Piasecki, dr. Tadeusz Grodyński, dr. Adam Rose, Mieczysław Sokołowski, generalicja z inspektorami armii: gen. Piskorem, gen. Dąb-Biernackim i wiceministrami Spraw Wojskowych gen. Głuchowskim i gen. Litwinowiczem na czele, ks. biskup polowy

Wojsk Polskich Gawlina, przedstawiciele władz miejscowych z wojewodą Bociańskim, zarząd Związku Rezerwistów, delegaci i poczty sztandarowe.

Przybycie P. Prezydenta R. P. i Marsz. Piłsudskiej

Tym samym pociągiem przybyła Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska ze starszą córką.

Po wyjściu z wagonu p. minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki w otoczeniu wyższych wojskowych przyjął raport dowódcy, przeszedł przed frontem kompanii.

W godzinę później przybył specjalny pociąg, wiozący P. Prezydenta RP ze świtą. W chwili przybycia pociągu orkiestra odegrała hymn narodowy.

Na dworcu Pana Prezydenta R. P. powitał prezes Związku Rezerwistów min. Zyndram-Kościałkowski, jako przewodniczący Komitetu Odbudowy Zułowa, przybyli na uroczystość członkowie rządu, p. wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, przedstawiciele władz lokalnych.

Przed wjazdem do siedziby rodziców Marszałka Piłsudskiego powitał Pana Prezydenta Senat Akademicki U. S. B. w tradycyjnych togach z rektorem ks. prof. Wóycickim na czele oraz grupa senatorów i posłów Ziemi Wileńskiej na czele z posłem gen. Żeligowskim. Następnie Pan Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego oraz dostojników państwowych przeszedł aleją, prowadzącą do dawnego dworu wśród szpaleru rezerwistów, pocztów sztandarowych



Duży starożytny piec, ocalały z zabudowań zułowskich, przy którym w swej młodości niejednokrotnie przesiadywał młody „Ziuk”, późniejszy Marszałek Józef Piłsudski.

Zw. Rezerwistów, młodzieży szkolnej i akademickiej i zajął miejsce przed ołtarzem polowym. Obok Pana Prezydenta Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska. Nieco z boku po prawej stronie ołtarza zajęła miejsce rodzina Marszałka Piłsudskiego, w pozostałych fotelach i krzesłach zasiadli dostojnicy państwowi i goście. Za nimi ustawiły się delegacje i poczty sztandarowe Zw. Legionistów, Zw. Peowiaków, Federacji, Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej we Francji, Zw. Ociemniałych Inwalidów wojennych i t. d. i t. d.

Nabożeństwo

Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, metropolita wileński w asyście duchowieństwa. W czasie nabożeństwa orkiestra Zw. Rezerwistów wykonała „Gaude Mater Poloniae”, „Z tej biednej ziemi”, „Święty Boże”, psalm Gomółki i „Boże coś Polskę”.

Zasadzenie dębu złotolistnego

Po przemówieniu pan minister Kościałkowski zwrócił się do Pana Prezydenta R. P. i Pani Marszałkowej Piłsudskiej z prośbą dokonania aktu zasadzenia dębu złotolistnego w miejscu urodzenia Józefa Piłsudskiego.

Przy dźwiękach „Pierwszej Brygady” Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokonał symbolicznego zasadzenia dębu, po czym tegoż aktu dokonała Pani Marszałkowa Piłsudska, a za nią zebrani dostojnicy.

Po zasadzeniu dębu Pan Prezydent w towarzystwie Pani Marszałkowej Piłsudskiej zwiedził odbudowany Zułów i Muzeum Pamiątek Zułowskich, oprowadzany przez p. ministra Kościałkowskiego.

W Muzeum Komitet Odbudowy Zułowa wręczył Panu Prezydentowi i Pani Marszałkowej pamiątkowe albumy.



Moment zasadzania przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej złotego dębu w miejscu urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uroczystości w Bezdanach

Co słyszeć na świecie?

10 b. m. odbyła się w Bezdanach, woj. wileńskim, uroczystość symbolicznego poświęcenia 100 nowych szkół Marszałka Józefa Piłsudskiego, których budowę uchwaliła Rada Ministrów w maju ub. roku, by w ten sposób uczcić imię Marszałka Bezdany przybrały odświętny wygląd.

Na powitanie Pana Prezydenta R. P. wyległa cała ludność Bezdany.

Wiele osób z Wilna, które nie mogły przybyć do Żułowa przybyło tu samochodami i specjalnym pociągami. Samochodem z Andrzeja przybył również gen. Lucjan Żeligowski.

Przemówienie Pana Prezydenta R. P.

W chwili, gdy cała Polska chyliła głowę w hołdzie składanym Sercu Józefa Piłsudskiego, gdy to Serce spocząć miało u stóp Małki Wodza Narodu, rząd powziął inicjatywę wybudowania 100 szkół Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jest wielką zasługą Rządu, że w okresie zaciełej, konsekwentnej i owocnej walki o równowagę budżetu zdołał zgromadzić potrzebne środki, aby myśl tę w czyn wprowadzić.

Wielką też zasługą społeczeństwa w

O godz. 14,20 przybył samochodem do Bezdany Pan Prezydent R. P. w towarzystwie Pani Marszałkowej Piłsudskiej oraz p. ministra Kościalskiego.

Uroczystości aktu symbolicznego poświęcenia 100 szkół dokonał J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, wygłaszając następnie przemówienie, w którym podkreśla wielkie czyny Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po odśpiewaniu przez zgromadzonych hymnu „Boże coś Polskę“, wśród głębokiej ciszy Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następujące przemówienie:

leńskiego jest, że akcji tej czynnie dopomógł i budowę szkół w krótkim czasie wykonać potrafiło.

W ten sposób zarówno Rząd, jak też obywatele Ziemi Wileńskiej godnie uczcili pamięć Wielkiego Wodza i Ojca Narodu, który przyszłość Państwa oprzeć pragnął nie tylko na potężnej armii i walczącym żołnierzu, ale także na gorącym przywiązaniu młodych pokoleń do swej Ojczyzny.

Ogarnia nas wszystkich w tej chwili

wielkie wzruszenie, gdy w dniu tym radośnym, prawdziwym święcie oświaty, stoimy na tej drogłej Ziemi Wileńskiej.

Stają przed nami żywe obrazy z życia Marszałka.

Wszak niedaleko stąd w Żułowie urodził się Józef Piłsudski, tu w swym domu rodzinnym poznał czym jest gorąca miłość dla Polski i zaczął marzyć o jej odrodzeniu.

Wreszcie tu, w Bezdanach, mężnie podjął walkę z najeźdźcą On — przyszły Wskrzesiciel Polski i Wódz Narodu. Tu przeciw męczycy Go musiały pierwsze myśli walki czynnej o Polskę Niepodległą, które nikt inny jeno On zamienić miał na stał dokonanego czynu.

Wszak to On zbudował Państwo Polskie, orędem wykuł granice Rzeczypospolitej, a strzec je przyszłym pokoleniom przekazał.

Budując szkoły, szerząc oświatę wykonywamy wolę Wielkiego Marszałka, i dziemy za Jego wskazaniem, rozumiemy bowiem, że jest to niezawodna droga, wiedząca do wychowania młodych pokoleń w przywiązaniu do Ziemi Ojczyźnej i w zrozumieniu, że niepodległy był Rzeczypospolitej jest dobre naszym najwyższym.

Zapewne zbudowanie 100 szkół na Ziemi Wileńskiej nie rozwiązuje sprawy nowych wzorowych szkół, z których mogłaby korzystać cała działwa naszego państwa.

Rząd i społeczeństwo czynić muszą i czynić będą dalsze wysiłki w tym kierunku.

To też mocne postanowienie, że program budowy takich szkół realizować będziemy uparcie tak długo, aż wszystkie dzieci będą mogły z czasem chodzić do należycie wyposażonych nowych budynków szkolnych, niech będzie pociechą w chwili obecnej. Niech więc nie zamęca radości dnia dzisiejszego, niech się cieszy działwa uczęszczająca do 100 szkół Marszałka Józefa Piłsudskiego, ich rodzice i nauczyciele, niech wszyscy będą dumni z tego, że ich szkoły noszą imię największego bohatera naszych dziejów.

Niech świetlana postać Jego prowadzi cały Naród ku wielkiej przyszłości po drogach, które nam wytknął Jego Wielki Duch, niech napelni nas otuchą i wiarą w dalszej walce o najlepszy rozwój Rzeczypospolitej.

— Premier Węgier Daranyi udaje się w listopadzie do Niemiec, zaproszony przez premiera Goeringa, w czasie jego pobytu w Budapeszcie, oraz przez ministra spr. zagr. von Neuratha. Minister spr. zagr. Kanya rewizytować będzie również min. Neuratha.

— Prezydent Roosevelt podejmował herbatą Vittorio Mussoliniego, syna szefa rządu włoskiego.

— Wielki mufti Jerozolimy, mimo złożenia go z urzędu przewodniczącego najwyższej rady muzułmańskiej, przebywa w dalszym ciągu w biurach tej instytucji, położonych na terenie meczetu Omara. Celem utrudnienia wielkiemu muftiemu urzędowania, władze skasowały telefon najwyższej rady muzułmańskiej.

— Cała okolica pod aresztem domowym. Rząd palestyński wydał zakaz przebywania poza domem zarówno w dzień jak i w nocy w całej okolicy doliny Tawahin pod północno-galilejskim miastem Safed. Jak przypuszczają, dokonane została rewizja w związku z pogłoskami o mających nastąpić w połowie miesiąca ruchach.

— W Bejrucie zamordowano wystraszona z rewolweru konsula generalnego St. Zjednoczonych. Przyczyny zamachu dotychczas nie są znane.

Dochodzenia przeprowadzono przez władze francuskie w Beyrouth ustalając następnie okoliczności zabójstwa konsula generalnego St. Zjednoczonych: zabójca — Ormianin nazwiskiem Medżaricz Karayan starał się o naturalizację i zamierzał udać się do Stanów Zjednoczonych. — Społkał się jednak z odmową w konsulacie generalnym, który nie chciał mu wydać paszportu ani udzielić wize.

W chwili gdy konsul generalny Marriner wczoraj rano o godz. 8.30 wysiadł ze swego samochodu przed gmachem konsulat Karayan strzelił do niego sześć krotnie, raniąc go w głowę, brzuch i nogi. Marriner został zabity na miejscu. Zabójcę aresztowano.

— Spadł grad nad brzegami otwartego Bałtyku. Opad był krótkotrwały, na skutek jednak zmiany wiatru na północno-zachodni nastąpił spadek temperatury.

— Huberman, przebywający w Palestynie od czasu katastrofy samolotowej, w której odniósł rany, zachorował na zapalenie płuc. Stan jego, według informacji otrzymanych z Indii Hol. jest poważny.

— Dziennikarze łotewscy, należący do porozumienia prasowego polsko-łotewskiego przybyli z wizytą do Polski, przy czym przez dwa dni bawili w Wilnie.

— Mussolini przyjął 12 bm. generała włoskiego Attilio Teruzzi, który zdał sprawozdanie ze swej misji w Hiszpanii.

— Węgierski minister oświaty Homan i bawiący w Budapeszcie estoński min. oświaty Jaakson podpisali wczoraj umowę w sprawie współpracy kulturalnej między obu państwami.

— Francuski wodnosamolot „Lieutenant de Vaisseau Paris“ wystartował rano w Bordeaux do lotu do Ameryki Poł.

— Prezydent Stanów Zjednoczonych Am. Płn. Roosevelt oświadczył, że gotów jest wraz z innymi państwami europejskimi zmusić Japonię do zaprzestania wojny z Chinami.

— Jak usunąć ochotników z wojsk obu stron walczących w Hiszpanii ma zdecydować komitet nieinterwencji najpóźniej do 22 bm.



Nuncjusz Apostolski w Wilnie

W dniu 11 bm. przyjechał do Wilna nuncjusz apostolski J. E. Ks. Arcybiskup Filip Cortesi.

Już na dworcu b. uroczystie przywitali ks. Nuncjusza arcybiskup wileński ks. Jałbrzykowski, przybyli wcześniej do Wilna ks. biskup połowicki Gawlina, wojewoda wileński Bociański, rektor U. S. B. ks. prof. Wóycicki, gen. Kleeberg i inni przedstawiciele władz i duchowieństwa. Po przywitaniu przy dźwiękach hymnu papieskiego ks. Nuncjusz przeszedł przed frontem wojskowej kompanii honorowej i pocztów sztandarowych organizacji.

Z dworca ks. Nuncjusz udał się do Ostrej Bramy, gdzie uczestniczył w wieczornym nabożeństwie.

Dn. 12 bm. ks. Nuncjusz w towarzystwie ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego i ks. biskupa połowickiego Gawliny udał się samochodem do powiatu mołodzieńskiego przez Rukoninę, Miedniki, Oszmianę i Smorgonie do Mołodziecna, Radoszkowicz, Kraśnego i Plebanii. W tej ostatniej miejscowości wziął udział w poświęceniu pom-

nika na grobie powstańców 1863 r. Odwiedził również kilka strażnic KOP.

Wszędzie ks. Nuncjusz był bardzo serdecznie i uroczystie spotykany i witany przez całą ludność bez różnicy wyznania.

13 bm. ks. Nuncjusz po odprawieniu mszy św. w Ostrej Bramie odwiedził kościoły wileńskie oraz odwiedził zakłady wychowawcze O. O. Jezuitów, ks. ks. Salezjanów, S. S. Sa-

lezjanek i Seminarium Duchowne.

O godz. 11 tegoż dnia odbyło się uroczyste złożenie hołdu ks. Nuncjuszowi przez duchowieństwo świeckie i klasztorne oraz przedstawicieli organizacji i inn.

Wieczorem odbył się raut.

W następnym dniu ks. Nuncjusz odwiedził Troki, Narocz i okolice Wilna.

16 bm. rano ks. Nuncjusz uroczystie żegnany odjechał do Warszawy.

Sowiety chcą usunąć Czang-Kai-Szeka

Jedna z gazet chińskich prze-powiada, iż miejsce Czang Kai Szeka zajmie gen. Feng Yu Hsiang, który wprowadzi czerwone rządy w Nankinie.

Naczelną chińską radą wojskową mianowała gen. Feng Yu Hsianga na czelnym wodzem wojsk chińskich w Chinach północnych. Obecnie zamierza on bronić przejścia przez Żółtą rzekę. W razie niepowodzenia, gdyby wojska japońskie złamały opór Chi-

czyków gen. Feng Yu Hsiang przy pomocy Sowieców dokona zamachu stanu.

Niemcy gwarantują

13 bm. Niemcy wystosowały specjalne pismo do Belgii, gdzie oświadczają, że w żadnym wypadku nie napadną na Belgię, a nawet w wypadku napadu na nią innego kraju Niemcy będą Belgię bronić.

Oświadczenie to jest b. ważne jak dla Belgii, tak i Francji, bo najmniej ob-

całość granic Belgii

ronną częścią granicy francuskiej jest granica z Belgią, a wszyscy jeszcze pamiętają, że w r. 1914, w czasie wielkiej wojny armia niemiecka, pomimo zobowiązania, że nigdy nie napadnie na Belgię, właśnie odrazu wyruszyła przez Belgię na Francję.

Co słychać w naszym kraju?

Dar Ziemi Nowogródzkiej dla armii



J. E. ks. biskup Niemira, sułtagan diecezji pińskiej, błogosławi jeden z samolotów R. W. D. 8, ufundowanych przez społeczeństwo ziemi nowogródzkiej.

OZN w Nieświeżu

10-go października rb. odbył się w Nieświeżu zjazd obwodowy miejski i wiejski Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zjazd przybyli delegaci wszystkich oddziałów gminnych O. Z. N. — Z ramienia Okr. Wojewódzkiego OZN wygłosił dłuższe programowe przemówienie p. Jan Trzeciak. Przedstawiciele ludności poszczególnych gmin wypowiadali się w sprawie pilnych potrzeb i żądań wsi i miast. Na zjeździe tym odczytano tymczasowe składy osobowe oddziałów gminnych O. Z. N.

Ankieta pszczelarska

W celu jak najdokładniejszego zorientowania się w stanie i warunkach pszczelarstwa, Wileńska Izba Rolnicza rozesała ankietę pszczelarską do niektórych pszczelarzy w województwie.

Pszczelarze, którzy otrzymali taką ankietę, proszeni są o odpowiedzenie na pytania zawarte w ankiecie i przesłanie do Działu Pszczelarskiego Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, najpóźniej do 15-go grudnia br.

Tych pszczelarzy, którzy nie otrzymali ankiet, a chcieliby wziąć w niej udział, Izba Rolnicza prosi, by zwrócili się jak najwcześniej do Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej w Wilnie, ul. Ofiarne 4 m. 1, podając dokładny swój adres.

Jeszcze kura jajka nie zniosła

Otrzymał od jednego z naszych prenumeratorów, p. Wł. Waszkinela list opisujący zabobony, rozpowszechnione tu i ówdzie wśród kobiet wiejskich: ze względu na interesującą treść i potrzebę zwalczania zabobonów i przesądów wśród naszej ludności, list ów w całości zamieszczamy niżej. (Red.)

Nie jestem lekarzem ani pisarzem, muszę jednak w swym liście wymienić parę kobiet wiejskich, które, zasłużyły na to, by je opisać.

We wtorek raniutko, spożywam wraz z rodziną śniadanie, gdy w tym

Próby zniszczenia Spółdzielni w Tarakanicach

Wieś Tarakanice jest malowniczo położona nad jeziorem graniczącym z Litwą w odległości 9 km. od Podbrodza. Od wielu lat urządzają tu swój obóz letni Akademicy warszawscy — opiekując się życiem kulturalnym okolicy.

Dziś Tarakanice to niemal wzorowa wieś. W wyniku stałego wzrostu uświadomienia ludności doszło do założenia Spółdzielni Spożywców. Inicjatorem jej założenia był p. Włodzimierz Karmański tułajski nauczyciel. Chociaż Spółdzielnia działa dopiero 4 m-ce przechodziła już dwukrotnie ciężkie okresy. Zadowolona ludność z posiadania własnego sklepu spółdzielczego nie podzielała jakoś właścicieli sklepu wódczno-spożywczego. Nie wróżył on też długiego życia Spółdziel-

ni. Proroctwo jego o mało się nie sprawdziło, gdyż pewnego letniego wieczoru ktoś podrzucił ogień pod sklep i gdyby nie nagła zmiana kierunku wiatru, było by rzeczywiście po Spółdzielni. Ogień oszczędził wprawdzie sklep spółdzielni, ale doszczętnie zniszczył budynki najgorliwszego członka spółdzielni p. Konstantego Ingielewicz. Członkowie zareagowali na to tak, że w miarę możliwości dopomogli poszkodowanemu ratując go od ruiny.

Następnym doświadczeniem była próba okradzenia spółdzielni. I to się nie udało, gdyż złodzieje zostali spłoszeni. Odpowiedzią na scharakteryzowane wyżej wypadki była uchwała członków aby wybudować swój własny dom. Złożono

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Nieświeżu

Podstawowe artykuły kupna i sprzedaży są następujące: ziemiopłody, zboża nasiona, nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze oraz węgiel i drzewo. — Dyr. spółdzielni został Marian Kazimierz z Poznania.

Zapomoga dla wdowy po Drzymale

Zarząd Bydgoszczy przyznał wdowie po Wojciechu Drzymale jednorazową zapomogę w wysokości tysiąca zł.

na ten cel specjalnie udziały, oraz członkowie ofiarowali bezpłatne furmanki, roboczną, a nawet materiały budowlane. Obecnie stoi już wygodny dom spółdzielni, w którym znajdzie pomieszczenie sklep, świetlica, biuro, oraz mieszkanie pracownika.

Poświęcenie sztandaru w Państwowej Szkole Przysposob. Gospodyń Wiejskich w Antowilu

W dniu 22 sierpnia 1937 r. wielkiej uroczystości poświęcenia sztandaru szkoła przybrała wygląd odświętny. Flaga narodowa powiewała na wysokim maszcie spowitym w wieńce z jedliny, wskazując drogę tłumowi ludzi śpieszących uczcić ten doniosły dla Szkoły dzień.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kaplicy szkolnej pięknie przystrojonej w girlandy złotych kwiatów. Wśród pieśni nabożnych w wykonaniu chóru szkolnego i orkiestry KOP mszę św. celebrował ks. prefekt Bujar z Laurowa w obecności J. E.

przedstawicieli Kół Gospodyń Wiejskich i licznie zebrana ludność okoliczna.



Po poświęceniu sztandaru, którego chrzestnymi rodzicami zostali p. Kazimiera Kundziczowa i p. naczelnik Włodzimierz Gordziałkowski, wygłosił przemówienie okolicznościowe J. E. ks. Arcybiskup, podkreślając żmudną i doniosłą pracę, jaką szkoła ponosi w kształceniu zastępów młodzieży rolniczej i należny za to obowiązek pracy w podniesieniu wsi przez młodzież oraz uczuciowego przywiązania do idei, które krzewi Szkoła, a których symbolem jest sztandar.

Następnie uroczysty pochód ze sztandarem na czele przy dźwiękach orkiestry przeszedł pod ukwieconymi bramami triumfalnymi w progi szkoły odświętnie przystrojonej. Przed gmachem na czele zastępów były wychowanki i obecnych uczennice kierowniczką szkoły Maria Lesiecka witała gości, podając w przemówieniu swym historię szkoły oraz za usługi osób, które brały czynny udział w rozwoju szkoły: naczelnika woj. wydziału rolnego i weterynarii ś. p.

Wacława Szaniawskiego i ś. p. Jerzego Steckiewicza.

W szeregu dalszych przemówień podkreślano wielokrotnie znaczenie sztandaru — jako symbolu ideowości i wytrwania w pracy, która oczekuje uczennice i wychowanki szkoły antowilskiej na terenie wiejskim.

Na zakończenie przemawiała prezeska Koła Absolwentek Salomea Rokicka i uczennica obecnego rocznika Łucja Hołubówna wyrażając wdzięczność na zaszczyt jaki je spotkał przez otrzymanie sztandaru i przyrzekając dołożyć wszelkich starań do zbożnej myśli wyrzeźbionej na sztandarze „Pobłogosław nam w pracy“.



Po ukończeniu przemówień, przy towarzyszeniu chóru uczennic, który wykonał „Nasz Sztandar“ i „Hymnu Szkoły Rolniczej“, oraz po deklamacji p. t. „Nasz Sztandar“ — Konopnickiej, przystąpiono do wbijania gwoździ w drzewce sztandaru. W chwilach wolnych przegrywała orkiestra KOP. Uczennice wdzięczne Arcypasterzowi za zaszczyt Szkoły swą obecnością uprzyjemniały czas piosenkami ludowymi — co zrobiło bardzo miłe wrażenie.



ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego i licznie zebranych zaproszonych gości, wśród których byli: p. nacz. Włodzimierz Gordziałkowski, p. wizytator Stanisław Łukaszewicz, prezes OTO i KR Edward Taurogiński, prezes Izby Rolniczej poseł Władysław Kamiński, p. inspektorka Karłowska, przedstawiciel KOP kpt. Gąsiewski oraz sąsiedzi Szkoły p. Kazimiera Kundziczowa, p. Helena Nagrodzka, p. Kulesiński, p. Jasiński, p. Kurowska, 50 osób byłych wychowanek Szkoły, delegacja szkoły rolniczej z Bukiszek, Koło Młodzieży Wiejskiej,

wpada do izby A. Ł. z zaś. Podkomajek, spogląda na mnie nieśmiało i powiada, że spotkała ją nieszczeście. Cóż takiego? — pytam. Oto kura piąty dzień już nie może znieść jajka, wszystko robiłam, i sode, i sól kucheną pchałam przez ten otwór skąd jajka wychodzą — nic z tego. Wreszcie S. N. ze wsi Hwozdowice poradziła mi, że jeśli przesadzę kurę kilka razy przez męskie półsukienkowe spodnie — to za pół godziny, najdalej za godzinę kura się zniesie.

Cóż miałem robić. Pożyczyłem kobiecie spodnie mówiąc przy tym, że jak kura jajka nie zniesie to opiszę wszystko w gazecie. Uszczęśliwiona kobieta wybiegła z chaty. Patrząc za nią zastanowiłem się.

Wszak ta znachorka, która jej radziła co robić, by kura się zniosła, pochodzi ze wsi Hwozdowice, położonej o parę klm. od miasteczka Komaję. Wieś nie jest ostatecznie tak biedna. Domy wcale niczego sobie, ulice porządnie wybrukowane a i na polach widać coraz większą kulturę. Mimo to są tam kobiety, które wierzą w takie zabobony jak S. N.

Minął dzień i zapomniałem zapytać A. Ł. czy kura się zniosła. Ale nazajutrz rano sama do mnie przybiega, odnosi spodnie i powiada, że choć kura cały dzień i noc siedziała pod przetakiem, ale jajka nie zniosła. Wobec tego wybiera się do wsi Hwozdowice, gdzie jest jeszcze jedna kobieta, która dobrze zamawia.

Poradziłem jej żeby lepiej poszła do lekarza, ale gdzież tam — słuchać nie chce. Ta zamawiaczka, powiada, u małych dzieci „hryś“ zamawia i to pomaga.

A jakże ona pozna czy to hryś — pytam. Poznaje po tym, że że kładzie mały kawałek owczej wełny umazanej w powidłach na pępek. Jeśli wełna spadnie, to na pewno jest „hryś“ u dziecka i wtedy trzeba pępek smarować zamowioną słoniną.

A. Ł. poszła do Hwozdowicz — zamówiła tam parę garści zboża i daje swojej kurze. Kura wprawdzie zboże zjadła, ale jajka dotąd jeszcze nie zniosła.

5. X. 1937 r.

Władysław Waszkinel.

SPRAWY ROLNICZE

Orka zimowa

Przystępując do wykonania orki zimowej, musimy sobie przede wszystkim zdać sprawę z jej celowości.

Bo właściwie poco wykonujemy na zimę orkę? Na to pytanie dać może na kilka odpowiedzi. A więc i dlatego, żeby w odwróconej skibie skruszyć przy pomocy mrozu i wody ziemię, i dlatego, by wydobyć na wierzch martwicę, tj. warstwę podglebia i przez działanie warunków atmosferycznych i roślin użyźnić ją, i dlatego wreszcie, by w ziemiach przewiewnych i sypkich, które tego użyźniania i kruszenia nie wymagają, nastroszyć glebę — wzruszyć ją i w ten sposób umożliwić nagromadzenie się w niej większych zapasów wód wiosennych. Ale to jeszcze nie wszystko. — Weźmy dla przykładu kartoflisko. Wszak tu i ziemia nie jest przesuszona i wzruszyliśmy ją kopiąc kartofle, a jednak orzemy ją jeszcze, a przynajmniej powinniśmy orać na zimę. Żeby zrozumieć celowość takiej uprawy, trzeba sięgnąć głębiej — zrozumieć potrzeby roli i jej życie. Jeśli bowiem ktoś sądzi, że dając obornik lub nawozy sztuczne — daje roślinom wszystko, z czego mogą one czerpać pożywienie, to się myli bardzo. Roślina czerpie pokarm z roli, wszelkie nawożenie jest tylko środkiem pomocniczym, natomiast zasadniczą rzeczą jest więc struktura, tj. budowa i jakość gleby. Aby pożywna dla roślin cząstka gleby i soli mineralnych mogły być przez ich korzenie wessane — muszą się rozpuścić w wodzie.

Oczywista rzecz, że łatwiej rozpuszczają się w wodzie drobne cząsteczki gleby, do których woda lepiej i skuteczniej przenika. Ale jak wiadomo ruch wody w glebie jest dwukierunkowy. Najpierw więc woda deszczowa lub ze stałych śniegów spływa w dół, a potem podsiąka w górę zasilać w ten sposób korzenie uprawianych na polu roślin. Im grubsze są cząstki gleby, tym łatwiej oczywiście woda przechodzi przez nie w dół, ale czy równie łatwo pójdzie w górę? Ot — dla przykładu weźmy parę doniczek. W jednej czarna, pulchna ziemia, w drugiej drobny żwir. Polewamy obie wodą. Doniczka z ziemią zachowa przez dłuższy czas wilgoć i to we wszystkich warstwach. W doniczce ze żwirem cała woda zleje się na dno, a górne warstwy pozostaną suche. — Teraz już jesteśmy bliscy odpowiedzi na interesujące nas pytanie.

Woda deszczowa spłukuje z górnych warstw gleby drobne jej cząsteczki i wciąga w dół, aż do martwicy. W górnych warstwach tworzy się coś w rodzaju owej doniczki ze żwirem. Nic dziwnego, że w takich warunkach przy najlepszym nawet nawożeniu rośliny źle rosną, bo nawóz nie ma gdzie osiąść i zaraz spłukiwany jest w dół. W glebach zwięzłych — ciężkich jest trochę inaczej. Tam mia nowicie woda wypłukuje sobie pewne kanały — drogi, którymi stale spływa, reszta zaś roli pozostaje niewykorzystana. Orka więc zimowa ma na celu przemieszanie gleby o ile jest zwięzła i zlewna i użyźnienie jej jako całości, w glebach lekkich zaś wydobywanie tych najdrobniejszych, pyłowych cząsteczek do warstw wyższych i zwiększenie ich ilości przez działanie wody i mrozu na bezużyteczną dotąd martwicę.

Wszystkim rolnikom doskonale jest wiadomym jak szkodliwe są orki wykonane wiosną i powodujące przez to przesuszenie gleby oraz utratę zapasu wód wiosennych.

Oczywiście najbardziej wskazaną metodą orki zimowej jest orka w szerokie składy, dzięki czemu unika się zbędnej ilości bród i grzbietów, a robotę można wykonać znacznie szybciej. Nie wszędzie jednak jest to możliwe. Jeśli gleba jest podmokła i ciężka, lepiej orać w wąskie zagony. Wówczas łatwiej spłynie z nich woda na wiosnę, a słońce i powietrze będą miały więcej dostępu do ziemi.

W związku z tym, cośmy mówili wyżej o celowości orania na zimę, trzeba pamiętać, że skiby muszą być jak najbardziej nastroszone. Osiąga się to szybkością orki, która powinna być możliwie duża (oczywiście bez przesady w tym kierunku — gdyż i naczep pług będzie z ziemi wyskakiwał, a orka będzie źle zrobiona). Dlatego też w okresie orki zimowych

trzeba dobrze żywić konie, które tę orkę mają wykonywać.

A jak głęboko należy orać ziemię? Orka zimowa powinna być wykonywana na głębokość warstwy rodzajnej o ile pole, które orzemy, nie będzie nawożone obornikiem. Szczególnie pamiętać o tym należy przy oraniu kartoflisk. Po kartoflach dajemy zwykle jarzyny (owies, jęczmień), a te nie znoszą świeżo wyoranej martwicy. Zwłaszcza jęczmień jest tak czuły na wyoranie martwicy do wyższych warstw gleby, że może się całkowicie nie udać. W innych wypadkach należy jakby „zaczeplać“ o caliznę, by w powierzchni zaoranego pola pozostały smugi wyoranej martwicy.

Nie należy wreszcie głęboką orkę zimową przykrywać obornikiem — jeśli się go daje na jesieni. Głęboko przykryty obornik bez dostępu powietrza nie będzie bowiem mógł należycie się rozłożyć. W tym wypadku trzeba go przykrywać specjalną orką płytką.

Rejestracja plantacji roślin leczniczych

Polski Komitet Zielarski, mający na celu m. in. normowanie krajowej produkcji zielarskiej, przystępuje w chwili obecnej do rejestrowania wszystkich plantacji roślin leczniczych i przemysłowo - leczniczych w Polsce.

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich, którzy w bieżącym roku uprawiali zioła, aby zechcieli pod adresem biura Polskiego Komitetu Zielarskiego (Warszawa, ul. Długa 16) nadesłać odpowiedzi na następujące pytania:

Na jakiej powierzchni w arach (1 ar = 100 m. kw.) lub hektarach uprawiali w roku 1937 poszczególne gatunki roślin leczniczych lub przemysłowo - leczniczych.

Nadsyłając odpowiedź należy podać dokładny adres nadawcy, a więc imię i nazwisko, miejscowość, pocztę, powiat i województwo.

Pożądane jest również podanie dodatkowych danych, dotyczących wielkości gospodarstwa w ha, przybliżonego plonu poszczególnych gatunków ziół suchych w kg. z ara lub ha oraz wszelkich uwag, dotyczących tegorocznych wyników uprawy roślin leczniczych.

Przykłady racjonalnych dawek żywieniowych dla krów dojnych

Racjonalne żywienie krów winno przede wszystkim uwzględniać wagę zwierzęcia oraz jego wydajność dzienną, a także proc. tłuszczu. Układanie norm żywieniowych dla krów, nie jest jednak rzeczą tak bardzo prostą, wymaga znajomości rzeczy, orientowania się w wartości odżywczej poszczególnych pasz i t. p. Pomocni w tym względzie są kontrolerzy kół kontroli mleczności, kół tych jednak posiadamy znikomą w stosunku do potrzeb ilość, dlatego też, przypuszczam, będę wyrazicielem potrzeb rolnika, podając poniżej kilka nieskomplikowanych przykładów dawek żywieniowych dla krów dojnych. Zastrzegam się, że podawane poniżej wskazówki mają charakter orientacyjny — mają one za zadanie ułatwić rolnikowi dojście do żywienia przynajmniej jako tako racjonalnego, opartego przy tym wyłącznie na paszach, wyprodukowanych we własnym gospodarstwie.

Dawki są dostosowane do krów o żywej wadze około 450 kg. przy ro-

zmaitej produkcji mleka, którego % tłuszczu wynosi 3,5. — Podane normy są rozumiane jako dawkiienne.

Siano z seradeli, słoma jęczmienia średniej jakości, buraki pastewne.

Nr. 1. Dawka na utrzymanie krowy (t. zn. pasza bytowa).

Siano	1 1/2 kg
Słomy	9 kg

Nr. 2. Na utrzymanie krowy i na produkcję 1 kg mleka.

Siano	2 kg
Słomy	10 kg

Nr. 3. Na utrzymanie krowy i na produkcję kg mleka

Siano	2 1/2 kg
Słomy	9 kg
Buraków	3 kg

Nr. 4. Na utrzymanie krowy i na produkcję 4 kg mleka.

Siano	3 1/2 kg
Słomy	7 kg
Buraków	10 kg

Nr. 5. Na utrzymanie krowy i na produkcję 6 kg mleka.

Siano	4 1/2 kg
Słomy	6 kg
Buraków	16 kg

Nr. 6. Na utrzymanie krowy i na produkcję 8 kg mleka.

Siano	5 kg
Słomy	5 kg
Buraków	23 kg

Nr. 7. Na utrzymanie krowy i na produkcję 10 kg mleka.

Siano	6 kg
Słomy	4 kg
Buraków	29 kg

Nr. 8. Na utrzymanie krowy i na produkcję 12 kg mleka.

Siano	6 1/2 kg
Słomy	3 kg
Buraków	36 kg

Nr. 9. Na utrzymanie krowy i na produkcję 14 kg mleka.

Siano	7 1/2 kg
Słomy	3 kg
Buraków	39 kg

Dla wyższej niż 14—15 kg produkcji bez dodatku paszy treściwej już nie da się ustalić dawki pokarmowej za pomocą w/w siana, słomy i buraków. — Zaznaczamy raz jeszcze, że mowa jest o sianie seradelowym, specjalnie bogatym w białko. W obecnej chwili, gdy ceny za nabiał nie poszły w górę w tej mierze, co ceny pasz treściwych, należy opierać żywienie krów na paszach białkowych, wyprodukowanych we własnym gospodarstwie. — Siano z seradeli, będąc paszą objętościową jednocześnie odznacza się wysoką zawartością białka — dla ułożenia dawki pokarmowej bez pasz treściwych do produkcji 15 kg wdużej mierze się nadaje.

Następnym razem pomówimy o układaniu dawek z innej kombinacji pasz, np. w oparciu o siano koniczynowe i inne pasze. (c)

Ogródki warzywne dla bezrobotnych



Ogródki działkowe warzywno - kwiatowe, oddane do użytku rodzin bezrobotnych na terenie woj. poznańskiego przez Fundusz Pracy.

WYSTAWA W PORPLISZCZU

W dn. 13 ub. miesiąca w Porpliszczu pow. dziśnieńskiego, odbył się ciekawy pokaz bydła Północnego Polskiego, zorganizowany przez Sekcję Hodowców tego bydła przy Wileńsko - Nowogródzkim Związku Hodowców.

Z podanego w ostatnim numerze „Tygodnika Rolniczego“ sprawozdania z tego pokazu napisanego przez p. Red. R. Wętkowicza, zamieszczamy niżej część opisową oraz uwagi końcowe. (Red.)

Wystawa w Porpliszczu była pierwszym występowaniem tego bydła pod nową marką bydła północnego polskiego*). Widzieliśmy to bydło i przed



Murza Polarny z obory maj. Oziere, wł. p. Z. Oskierki, dawniej należał do p. J. Sokółowskiego w Zajelniakach.

tym na pokazach (np. pokaz w Parafianowie w 1934 r.), jednak obecna wystawa miała już cechy wyraźnej celowości — okazania postępów w hodowli tego bydła.

Na wystawę doprowadzono 222 sztuki, w tym 62 buhaje, 84 krowy i 76 jałowic. Doprowadzone było trzynaście podzielić na dwie kategorie: bydło, doprowadzone przez hodowców, zrzeszonych w Sekcji Hodowców Bydła Północno - Polskiego — którzy wystawili 14 stawk — i bydło hodowców niezrzeszonych.

Stawki bydła hodowców zrzeszonych w Sekcji, były następujące:

Zygmunt Oskierka, m. Oziere: buhaj Murza Polarny (po matce Mulałce), 7 krów — Harfa, Harda, Drynda, Dzielna, Bandura, Czapla i Długa, 3 buhajki — Arogant, Dygnitarz i Cyklon po Murzie Polarnym i jałowice — Hojna, Dziwna i Bajka.

Edmund Kołataj, m. Sielce: buhajek Mars, urodzony 15. I. 1937 — po Murzie Polarnym z obory w Ozierecach.

Mirosław Słotwiński, m. Hnieżdżów: buhaj Dzikus po Maksimie; 4 krowy — Aptekarka, Kaziuta, Drabina, Ciekawa i 5 jałówek — Drazga, Dzika, Dagmara, Dusia i Emerytka.

Jan Pietraszkiewicz, Woronowo II: buhaj Dzielny; 4 krowy: Sarenka, Osa, Malina, Maluszka i dwie jałowice: Adua i Berta.

Piotr Pietraszkiewicz: buhaj Bas, po Dzielnym i Osie.

Zygmunt Wętkowicz, m. Norwidpol: buhaj Buńczuk, młody buhajek po Murzie Polarnym i Sarence (z Oziereców); dwie krowy — Basia, Małpeczka i 8 sztuk ciołek rocznych i dwulatek.

Hieronim Grudziński, Wasilewszczyzna: dwie krowy — Alma, Aksamitka i dwie jałowice.

Jan Sokółowski, Zajelniaki: buhaj Jowisz (po Murzie); dwie krowy — Osa i Iskra; jałowica Janczarka oraz buhajek po Murzie (zakupiony na wystawie).

Michał Hołowacz, kol. Borsuki: 4 krowy: Szytelicha, jej córka Daina, Burenia i dwie jałowice oraz krowa Lalka.

Józef Michalewicz, folw. Garno: buhaj Miłw; pięć krów: Łobotka I, Łobotka II, Bystrenia, Rozetka, Malina.

Mirosław Słotwiński, m. Dziedziń (obora pomocnicza): buhaj Sokół, po Murzie; pięć krów i pięć jałowic.

Grudziński, Limowicz: buhaj Łobuz; dwie krowy i trzy jałowice.

Ulmer Józef, Janów II: buhaj Bimbasa i 3 krowy.

Słotwiński Ludwik, m. Zamosze: buhaj Bukiet; jeden buhajek mały i 6 jałówek.

Romanowski Wacław, Wincentowo II: buhajek i dwie krowy.

Oprócz zrzeszonych hodowców wystawiło stawki bydła pięciu hodow

ców niezrzeszonych: Szarabajko Konstanty, Subocz Ignacy, Waroch Ignacy, Klemantowicz Julian i Rudzik Jan.

Ocenę wystawionego bydła przeprowadzały dwie komisje. Jedną dla bydła niezrzeszonego w składzie: insp. Wł. Opacki — przewodniczący, Jaroszewicz A. i Stawiński B. — sekretarze, inż. A. Wętkowiczowa, Julian Klemantowicz i pow. lekarz wet. Rajszyś. Druga komisja — dla bydła zrzeszonego w Sekcji: L. Chomiński, przewodniczący, sekretarz Jaroszewicz Anatol, członkowie — A. Sławiński, R. Wętkowicz, Wł. Opacki.

W dziale bydła niezrzeszonego Komisja przyznała nagrody 55 hodowcom w formie nagród rzeczowych jak przyrządy mleczarskie, narzędzia książkowe i pieniężne (na sumę 75 zł.).

W dziale bydła zrzeszonego w Sekcji Komisja przyznała nagrody honorowe, następujące:

1) Zygmuntowi Oskierce, m. Oziere — dyplom na medal duży złoty

2) Mirosławowi Słotwińskiemu, maj. Hnieżdżów, dyplom na medal mały złoty.

3) Janowi Pietraszkiewiczowi, Woronowo II — dyplom na medal mały złoty.

4) Grodzińskiemu Hieronimowi, Wasilewszczyzna — dyplom na medal mały złoty.

5) Wętkowiczowi Zygmuntowi, m. Norwidpol — dyplom na medal duży srebrny.

6) Sokółowskiemu Janowi, Zajelniaki — dyplom na medal duży srebrny.

7) Hołowaczowi Michałowi, kol. Borsuki — dyplom na medal brązowy.

8) Michalewiczowi Józefowi, folw. Garno — dyplom na medal brązowy

9) Romanowskiemu Wacławowi, Wincentowo II — list pochwalny.

Tyle informacji, jeśli chodzi o stronę formalną wystawy. Teraz chcę po dać nieco osobistych wrażeń. Wierzę najpierw pochwałę dla technicznej strony organizacji wystawy: był ładny porządek w ustawieniu bydła, nawet pewna niewymuszona estetyka, a nawet miła rozrywka w postaci muzyki regionalnej (cymbały, skrzypce,

harmonika); nie było tłoku, a z drugiej strony wszystko skupione na nie dużej przestrzeni. Rozpoczęło się wszystko w czas, zakończyło się ze słońcem. Jeżeli zaś chodzi o stronę zasadniczą, hodowlaną, to postawili byśmy organizatorom zarzut, że „polecieli“ na ilość, organizując zbyt duży spęd, z domieszką złe dobrane materiału. Wystawa nie straciła by na tym, żeby się ograniczono do zrzeszonych hodowców i pewnej ilości niezrzeszonych, ale pokrojowo bardziej dopasowanych. A tak wystawa trochę robiła wrażenie „kiermaszu“. Choć słyszałem i inną opinię, że taki kiermasz przy wystawie dobrze robi, popularyzując imprezę.

Przeglądając stawki zrzeszonych w Sekcji Bydła Północnego Polskiego, zauważyliśmy bardzo dobre utrzymanie bydła, celowy dobór (rodziny), dużo młodzi, dobrze zapowiadającej się i niezłe wórowanie stawk. Dało się jednak zauważyć znaczne dosyć różnice w pokroju bydła w stawkach różnych hodowców. Wyciągamy stąd wniosek, że na razie hodowcy dobierani tu są nie tyle podług posiadanego materiału ile podług zamięłowania. Widać że wszystkich hodowców łączy mocno wspólny cel i zamięłowanie, choć materiał hodowlany posiadają jeszcze nie jednakowy. Stąd wynikają duże dystanse pomiędzy zrzeszonymi oborami. Zapewne z biegiem czasu różnice te wyrównają się — ale wszak mówimy o stanie obecnym.

Wiemy, że najwybitniejszych krów nie pokazano na wystawie, z powodów technicznych (duże przepędy). Ale i z prezentowanych na wystawie, dużo było pierwszorzędnych krów. Dla przykładu wspomnę o krowie Osie, p. Jana Pietraszkiewicza, dała ona 3475 litrów mleka, przy 5.07% tłuszczu. Jest to fenomenalny okaz, jeżeli zważyć że waga jej żywa nie wiem czy wyniesie 300 kg; mała, przysadzista, bystrooka krowka, maści gniadej, podżarej. W stawce Oziereckiej widzieliśmy kilka wybitnych mlecznic: Harfa 4000 l. (proc. tłuszczu nam o krowach p. Grudzińskiego, które znane są z wysokiej wydajności. W ogóle, jak się rozmawia z hodowcami o wydajności krów, to sy-

gdzie twoje córki? Rzeczywiście, nie pokazano nam córek tego 7-letniego już buhaja (ur. w r. 1929). Zapewne gdzieś są po ludziach — ale córki takiego niemal „preferenta“, jako dorosłe już krowy, powinny figurować na wystawie, gdyż podług wydajności córek osądzamy zalety buhaja. Przypisać to należy nie zupełnie pomyślnym warunkom, w jakich „Murza“ się znajdował. Ale teraz, w oborze Oziereckiej (2-gi rok tam stoi), gdzie ma tyle pięknych krówek do wyboru — pokazać będzie mógł w pełni zalety dziedziczne — czego mu szczerze życzymy. W Ozierecach jest już sporo cieliczek po „Murzie“, które były i na wystawie.

Rzucała się w oczy, na odcinku zrzeszonego w Sekcji bydła, przewaga sztuk bezrogich. Widocznie, że w okolicy jest duże zamięłowanie do tego bydła. Przeważają obory wielkie: Oziere, Hnieżdżów — idą na łobatość całkowicie. Słyszałem głosy, że to amatorstwo łobatości szkodzi tej hodowli. Osobiście jestem innego zdania. Przeciwnie, pewne amatorstwo w hodowli jest zawsze pożądane. Jeżeli ludziom podobają się krowy łobate, to czemu im w tym przeszkadzać, zwłaszcza, gdy wiemy, że jest to cecha dominująca, to znaczy łatwo dziedzicząca się. Na przykład p. Pietraszkiewicz tak lubi łobate bydło, że swoim rogatym krowom gładko obcina rogi, tak, że wyglądają jak łobate. Zresztą powiada, że w tamtych okolicach łobate krowy są bez pudła mleczne. Wszakże u Finlandczyków też było to amatorstwo do bydła bezrogi, a daj Boże takich nam sukcesów w hodowli doczekać. Być może, że Finlandczycy tak usilnie dążyli do bezrogości swego bydła żeby kontrastować się z bardzo rogatym bydlęciem ayrshyrskim, które do niedawna wypełniało obory szwedzkich dworów w Finlandii.

Kończąc na tych uwagach sprawozdanie z wystawy bydła północnopolskiego — chcę jeszcze zauważyć, że jakkolwiek w pracy hodowlanej nad tym bydlęciem są jeszcze znaczne usterki, i dużo jest jeszcze do zrobienia, to jednak osiągnięte już rezultaty dobrze wróżą na przyszłość. Im-



Buhaj Bukiet z Zamosza p. L. Słotwińskiego. Na wystawę przybył w zaprzęgu.

pięć tysiącami litrów a jednak krowki mają małe.

Powszechne zainteresowanie skupiało się na buhaju „Murzie Polarnym“ — nie ze względu na jego wygląd łobaty, bo znany on jest już dobrze — ale ze względu na liczne jego potomstwo, któremu fenomenalnie wprost przelewa swoje cechy zewnętrzne. „Murzyców“ można w tłumie bydła od razu poznać, tak są podobne do taty. Jest to niewątpliwie znakomita cecha tego stadnika. Ale wlecze się za nim cień, który woła: „Murzo“!

penuje w tej pracy wielki entuzjazm hodowców, wszyscy (przynajmniej ci, z którymi się zetknąłem na polu wystawowym i następnie na zebraniu) wierzą w skuteczność swojej pracy i nie zrażają się bieżącymi niepowodzeniami. O ile zorientowałem się, to pionierska praca hodowców zrzeszonych udziela się szeroko masie niezrzeszonych hodowców. Wobec wielkich rezerw, jakie istnieją w masie hodowców jeszcze nie zrzeszonych — zrzeszeni hodowcy muszą tym bardziej dbać o wysoki poziom swojej pracy hodowlanej, gdyż na nich ciąży duża odpowiedzialność za przyszłe losy miejscowej hodowli.

R. Wętkowicz.

Zachowasz zdrowie jeżeli będziesz czystym sam i twoja rodzina.

*) Upřednio — na spędach, pokazach — ncsilo ono nazwę czerwono-polskiego.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

W wypadek nie trudno

Antek biegł co sił przez podwórze aż bosa pięty wymyte na rosie błyskały w mroku... Matka posłała go po susz do składzika co go dziś całą fur manką z lasu zwieźli.

Ciemno już było. Wiatr i ziąb, a on wyleciał z chaty tak jak stał w majtkach tylko i w koszuli.

Drzwi od składzika były otwarte, a że przed progiem kałuże, więc Antuk wziął rozpęd i hyc przez błoto i próg wysoki skoczył do środka.

I w tej samej chwili wrzasnął prze raźliwie. Wbił nogę w grabie. Leżały rozwalone przed samym wejściem. Sam je tam zostawił jeszcze za dnia. Ojciec mu kazał zanieść do składzika i powiesić na gwoździu. Laź z ty mi grabiami a tu samolot warczy. Nisko latał. Widać było jakieś znaki. Chłopaki lecały za tym samolotem, coś pokazują palcami, krzyczą to i Antek, że był blisko składzika, więc wrzucił te grabie tylko do środka i poleciał na drogę... A teraz co sobie narobił! Na krzyk Antka wypadła matka z chaty i ojciec i kto tam był jeszcze a Antek ryczy i nogi z tych grabi wydrzeć nie może... Oswobodzili go jakoś wnieśli do chaty, a tu krew strzyka aż na ścianę!

Wszyscy potrącili głowę, nie wiedzą co robić. Posłali po Anzelmowę, chrześną Antka. Znająca była na leczeniu kobieta, do porodów ją wzywa li. Więc Anzelmowa zaraz wzięła się do roboty. Chwyciła ośrodek chleba, trochę popłuła. „Pajęczynę dawaj“. Więc zaraz z nad pieca. Wdrapał się pierwszy z brzegu i ściągnął ostrożnie płat pajęczyny jeden i drugi.

Pajęczyna była już odwieczna i jak Antek pamięta, wisiała w pułapce nad piecem w pobliżu komina i trze potała niby chorągiew za każdym odemknięciem drzwi. Przyszła i na nią dziś kolej w tym nieszczęściu. Chwylił ją na rozczapierzone palce, aż kurz się zakotłował i oblepiła całą dłoń szarocznymi postronkami.

A kobieta do tej gały chleba ową pajęczynę zgarnęła, wymięsiła i za tkła Antosiową ranę — a potem szmatką mocno przycisnęła, krew przestała iść. Jeszcze trochę ciurkała z pod owego dziwnego opatrunku, a le za godzinę, dwie zaschło wszystko. Jednak mój Antek beczy w dalszym ciągu, że nie przestaje boleć. Już kto był ciekaw we wsi, przyszedł rozpytać. Już może ze 20 razy odpowiada li jak to było. Niektórzy radzili do felczera posłać, ale do felczera daleko — szkoda konie pędzać, może tak da się radę. W końcu ucichło w chacie i tylko słychać było pochlipywanie Antka, potem zawodzenie aż matka się zniecierpliwiła i trzepnęła go po kar ku raz i drugi...

Ale na drugi dzień noga opuchła i zaczerwieniła się — i co dziwne zaczę ło boleć w pachwinie. Guz jakiegoś wy skoczyły i jak podciągnął nogawkę, to jagby pręgi sine po całej nodze po szły.

Anzelmowa zajrzała, przyniosła chłopakowi słodką bułkę. Widzi, że nie lepiej, postanowiła zamówić. Zamówiła, okadziła — poszła.

Na trzeci dzień było gorzej. Na czwarty noga szczyrniała... Ojciec za przął konia i powiózł chłopaka do felczera.

Potem znów zaprzęgał i do doktora go woził.

Doktor mówił — „za późno“. Już i pisać przykro. Ojciec któregoś dnia jeszcze raz zaprzęgał, ale łyzy mu na sukmanę jak grad kapaly...

Ale nie martwmy się. To tylko zmyślona historia...

Dziś już niema takich Anzelmowych. Wypiera je karmazynowe wojsko przodownic zdrowia. Dziś zamawianiem rzadko gdzie leczą.

I pajęczyny nie pchają już do ran, brudu i kurzu nie tłoczą do krwi, bo wiedzą, że może być od tego zakażenie.

Na błędach się uczymy. Najlepiej nie daj nam Boże doświadczać tego, co Antek, więc pomyślmy ileż razy w tej historii smutnej możnaby uniknąć nieszczęścia przy odrobinie dobrej woli i rozumu?

Najpierw te grabie.

Wszystkie narzędzia rolnicze muszą mieć swoje miejsce — a już narzędzie ostre, jak grabie, widły, kosy, na wet brona muszą wisieć na ścianach. Pamiętajcie o siekierach. O postawio ne rzeczy można się potknąć zwłaszcza po ciemku, wywrócić, skaleczyć. Ba, nawet przez miotłę można sobie guza nabić i ząb wybić.

Nie wyręczajcie się dziećmi w ustawianiu na miejsce ostrych narzędzi rolniczych. To musi robić sam gospodarz zaraz po skończonej robocie, nie odkładając. Najczęściej niedbalstwo jest przyczyną wypadku.

Drugim ogromnym błędem wypadku Antka było to, że nie zwrócił się od razu do lekarza, lub choćby do felczera, a próbował leczyć ranę sam.

Ludzie kochani. Do wszystkiego są potrzebni specjaliści. Sukmanę stalu jemy u krawca, buty u szewca. Sami nie bierzemy się robić butów, choć to niby nie wielka sztuka, ale jakby takie buty wyglądały nie przez szewca zrobione? Dlaczego więc sami bierzemy się do leczenia, do rzeczy tak ważnej, jak ratowania życia? Przecież lekarz musi uczyć się 10 lat zanim za cznie leczyć, a przed tym jeszcze 10 lat zanim na uniwersytet pójdzie, a nieraz 10 lub dłużej praktykuje zanim wezwiesz go do siebie, więc jak że można porównać wiedzę i doświadczenie lekarza z wiadomościami jakiejś tam Anzelowej?

W razie skaleczenia jakimś brudnym narzędziem a zwłaszcza zawalonym ziemią, trzeba miejsce dokoła rany wymyć przegotowaną wodą, a sa

mą ranę zlać wodą utlenioną. 3 proc. wodą utlenioną. Kupuje się w składzie aptecznym, lub aptece i jest b. tanie. Spora flaszeczka kosztuje 20 gr. W każdym domu taka woda utleniona powinna być — powinna być również i jodyna, ale rany dziś już się nie joduje, a tylko smaruje jodyną brzegi rany. Dlatego, że jodyna spala powierzchnię rany. Tworzy się rodzaj spalonej skorupki, a pod nią mogą żyć zarazki i powodować zakażenie.

Jeżeli rana silnie krwawi, należy po szybkim umyciu mocno ucisnąć to miejsce krwawiące, oczywiście ucisnąć czystym gałgankiem, bodaj nawet umytym palcem, ale nigdy pajęczyną, czy nawozem, czy brudnymi liśćmi!!

Przy dużej ranie nie wystarczy nie raz sam ucisk, trzeba podwiązać. Pod nosimy wtedy rękę czy nogę skaleczoną do góry i pod ranę mocno przewiązujemy, ale mocno, bo gdy podwiąże się słabo — rana jeszcze bardziej będzie krwawić. Takie podwiązanie jest niebezpieczne i wystarczy tylko na tak długo, dopóki chorego nie dowieziemy do lekarza. Ciało ludzkie musi być stale odżywiane krwią i w razie braku dopływu krwi, ciało umiera, gangrenuje.

Tak więc opaska uciskająca może trwać najwyżej 3—4 godz., bo po tym uciśnięta ręka czy noga może zgangrenować. W razie zranienia tułowia, albo głowy żadnej opaski nie stosujemy, a tylko ucisk na ranę, oczywiście czysty.

Lekarz po założeniu opatrunku da zastrzyk przeciwężcowy. Straszna to choroba tężec i zawsze śmiertelna. Zarazki tężca żyją w ziemi. W razie zarażenia ziemią rany zarazki te mogą dostać się do krwi, co nie daje Boże. Aby uniknąć tej choroby lekarz daje zastrzyk przeciwężcowy. Nie trzeba się przed nim bronić, a same mu upomnieć się przy wielkim skaleczeniu, nawet nieznacznym. Tak więc Anzelmowa krew zatamowała nie pajęczyną, a samym uciskiem. Pajęczyna, ani nawóz krwotoku nie zatrzyma. Pajęczyna to brud, kurz, zarazki tylko zakażenie może spowodować, a nie leczenie.

Ranę trzeba zabandażować. W każdej chacie powinien być choć jeden bandaż w zapasie.

Nie żałujcie złotych do doktora, żebyście później dziesiątków złotych nie musieli wydawać!

Ostrożnie z maszynami

W niektórych okolicach na wschodzie Polski a także na Podhalu i w Karpatach używane są dotychczas kierały drewniane, robione przez stelmachów. Koła zębate i wał napędowy takich kierałów umieszczone są u góry, tak, że konie przechodzą pod wałem. Maszyny takie są bezpieczne, lecz mniej wydajne od żelaznych. W pozostałych częściach Polski używane są różnej wielkości kierały żelazne roboty fabrycznej. Są one najniebezpieczniejszą bodaj maszyną w obecnym gospodarstwie.

Wystarczy, żeby brzeg spódnicy dotknął obracającego się wału (drąga) a już może być pochwycony i nawinięty; o ile maszyna nie będzie natychmiast zatrzymana, wał okręci na siebie ubranie, powali na ziemię kobietę i zabije dusząc i łamiąc kości. Zdarza się też, i to często, że wał chwyla i nawija nogawkę spodni męskich, płaszcz kozuch itp. Najniebezpieczniejszą częścią jest przegub w miejscu połączenia dwóch części wału.

Oprócz wału niebezpieczne są też bardzo koła zębate, o ile nie są osłonięte; łamią one nogi poganającemu konie,

jeśli usiądzie na dyszlach nad kołami i zwiesi ku nim stopy. Zdarzają się też czasem straszne wypadki takiego np. rodzaju: mały dzieciak biegnie do matki, poganającej konie w kieracie, uciekając zaś przed dyszlą chroni się ku środkowi kieratu i trafia w koła zębate, które go mielą na miazgę.

Kierał może być jednak maszyną zupełnie bezpieczną, byleby był dobrze osłonięty. Należy zrobić osłonięcia wału i kół zębatach bocznych, wystających z pod tarczy t. zw. kieratu bezpiecznego, mającego główne koło nie ze szprychami, lecz z pokrywą. Osłony takie zbija się z desek w pudło i po prostu ustawia się nad kołami zębatymi. Nad dużym kieratem o czterech dyszlach można zbudować większy pomost, który osłoni koła od góry i nie pozwoli na zbliżenie się do nich z boku. Wał okrywa się daszkiem z dwóch desek, umocowanych kołkami wbitymi w ziemię. W miejscu, gdzie przechodzą konie, nad osłoną wału trzeba nasypać tyle ziemi, żeby konie kopytami nie mogły rozbić osłony. Przegub wału trzeba osłonić osobnym pudłem.

Z Wystawy w Porpliszczu



Stawka p. Józefa Michalewicza z f. Garno.

Kto pyta, ten nie błądzi

WP. Stanisław Tomkiewicz w Osówku. 1) wkrótce podamy do wiadomości naszych Szan. Czytelników pełny wykaz szkółek i firm handlujących drzewkami owocowymi. Narazie podajemy kilka: 1. Andrzej Romanowski, kol. Dekszniansy, poczta Radoszkowice, 2. Weler, Wilno, ul. Sadowa 8, 3. Czarnocki, poczta Lachowice, Nać, 4. E. Taurogiński, Daniłowo, poczta Sużany, lub Wilno, ul. Wiwulskiego 12.

2) Odmiany jabłek Ananas berzeni i Strumiłłówka są wcześniej owocujące (ananas berz. średnio wcześniej), owocuje co roku, obficie — co drugi rok.

Obie odmiany mają dużą wartość handlową i cieszą się pokupnością.

WP. Antoni Buko w Panfilowszczyźnie. W sprawie nabycia roweru radzimy WPanu zwrócić się do chrześcijańskiej firmy „Michał Girda“ w Wilnie, ul. Zamkowa 9.

WP. O. Borkowski w Stankowiczach. W sprawie praktyki ślusarskiej radzimy WPanu zwrócić się do Izby Rzemieślniczej w Wilnie, ul. Gdańska, która najlepiej poinformuje Pana o firmach i warunkach na jakich mógłby WPan odbyć praktykę.

WP. Stanisław Garło w Starym Stole. W sprawie WPan należy złożyć podanie do Sądu Okręgowego w Wilnie nie zaś do Starostwa. W podaniu podać należy numer sprawy i prosić o skreślenie z rejestru.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Władysław Waszkinel w Podkomajach. Za nadesłaną korespondencję, którą zamieszczamy w dzisiejszym numerze „Głosu Ziemi“ serdecznie dziękujemy i prosimy o dalsze. Odpowiedzi na zadane przez WPan pytania, zamieścimy w następnym numerze „Głosu Ziemi“.

WP. Piotr Wachowicz w Słobódce Nie otrzymywał WPan gazety wobec zniekształcenia nazwiska i adresu. Obecnie wysyłamy gazetę wg. sprawdzonego adresu do urz. pocztowego w Bystrzycy.

WP. Włodzimierz Rabiżo w kol. Klony. Wysyłaliśmy „Głos Ziemi“ pod adresem P. Bazyli Rabiżo w kol. Klony, poczta Hermanowice. Obecnie sprostowaliśmy w adresie imię WPan.

WP. Wacław Kondratowicz w Bo buszyszkach. Pismo wysyłaliśmy i wysyłamy bez przerwy pod wskazanym adresem (p. Widze, m. Bohuszyszki). Prosimy reklamować w urzędzie pocztowym.

WP. L. Trabszo w Brasławiu. Uprzejmie komunikujemy, że „Głos Ziemi“ wysyłany jest WPan od dn. 3-go sierpnia pod wskazanym adresem. Ponieważ poczta nie zwraca nam zaadresowanych do WPan numerów, jako niedoreczone, przeto b. prosimy WPan o energiczną interwencję w urzędzie pocztowym w Widzach.

Brazylia niszczy swe zapasy kawy

Z Rio de Janeiro stolicy Brazylii donoszą, że tegoroczne zbiory kawy w Brazylii wypadły tak pomyślnie, iż rząd brazylijski postanowił wydać specjalną ustawę, na mocy której 70 procent zbiorów ma ulec zniszczeniu.

Tym razem nie zostają jednak zapasy kawy wrzucone do morza z obawy przed masowym zatruciem ryb. Zapasy kawy zostaną spalone w olbrzymich płocach.

Z rynków

CENY NA RYNKACH LOKALNYCH ZA OSTATNI TYDZIEŃ.

Groch za 100 kg.	24.00—26.00
Ziemniaki	2.50—3.50
Słoma	4.00—5.00
Siano	6.00—8.00
Koń roboczy za sztukę	150.00—300.00
Krowa mleczna	75.00—180.00
Bydło na mięso za 1 kg żywca	0.30—0.40
Cielęta	10.00—18.00
Trzoda chlewna tuczniki za 1 kg. żyw.	0.90—1.10
Prosięta za sztukę	3.00—10.00
Owce rzeźne za 1 kg. w. ż.	0.35—0.50
Mleko litr	0.10—0.20
Jaja za sztukę	0.06—0.08

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 13. X. r. b.

Żyto I st.	23.00—23.50
Żyto II st.	22.50—23.00
Pszenica I st.	29.75—30.25
Pszenica II st.	28.50—29.50
Jęczmień past.	19.00—20.00
Owies I st.	22.00—23.00
Owies II st.	20.00—21.00
Gryka	19.00—20.00
Łubin nieb.	14.00—14.50
Siemię lniane	40.25—41.25
Len trzepany st. Horodziej	1740—1780
Targaniec mocz. Miory	850—890

CENY ŻYWCA.

Notowania Tymczasowej Komisji Notowań Cen. Cena loco Targowisko i Rzeźnia z dn. 8 października 1937 r. w złotych ewentualnie w groszach.

1. Żywiec za 1 kg żywej wagi.

Bydło:

Stadniki II gat. 40—45; krowy II gat.

30—40; cielęta II gat. 65—80.

Trzoda chlewna I gat. 1.00—1.10, II gat. 90—1.00, III gat. 80—90.

2. Mięso w hurcie miejscowego uboju. Wołowina całe tusze I gat. 75—85, II gat. 65—75, III gat. 55—65; cielęcina II gat. 90—1.10; wieprzowina I gat. 1.40—1.50, II gat. 1.35—1.40, III 1.30—1.40; baranina II gat. 80—90.

3. Mięso przywozowe.

Wieprzowina I gat. 1.35—1.45, II gat. 1.30—1.35, III gat. 1.25—1.35.

4. Skóry surowe.

Bydlęce 1,10—1,20 za 1 kg., cielece 6,00—6,50 za 1 szt., owcze 6,00—6,25 za 1 szt., szczecina surowa niesortowana za 1 kg. 7 zł.

CENY RYB W WILNIE

notow. Spółdz. Rybackiej z dn. 8 b. m. w zł. za 1 kg.:

Szczupak żywy wybor. 2,00, szczupak żywy średni 1,60, szczupak śnięty wybor. 1,60, karp żywy I gat. 1,60, II gat. 1,30 III gat. 1,15; lin żywy 1,60, śnięty wybor. 1,40, śnięty półwyb. 0,80; okoń średni 0,60, okoń drobnica 0,30—0,40; płoc średnia 0,50, proć drobnica 0,25—0,30; leszcz śnięty 0,40—0,80.

CENY NABIAŁU I JAJ

Masło wyborowe I gat. hurt 3,40—3,50, detal 3,80; masło stołowe II gat. hurt 3,30—3,40, detal 3,70. Masło solone hurt 3,00, detal 3,30. Sery litewskie hurt 2,00—2,60, detal 2,20—3,00. Jaja za kopę 4,80—5,70, za sztukę 0,8—0,11.

Dobrowolne organizacje rolnicze uniezależniają się

Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych poleciło prezesom i kierownikom Wojewódzkich T. O. i K. R., by uniezależnili pracę Kółek Rolniczych od jakichkolwiek subwencji czy zasiłków państwowych. Polecenie to wydane zostało podczas specjalnej, dwudniowej konferencji prezesów i kierowników W. T. O. i K. R., zwołanej do Warszawy, na której ustalono linię postępowania na najbliższy okres. C. T. O. i K. R. uznało, że stosowane dotychczas dwójakie metody w pracy organizacyjnej na terenie wsi, a mianowicie metoda dobro-

wolna i przymusowa, są i nadal konieczne i powinny się wzajemnie uzupełniać.

W szczególności Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń wiejskich, organizacje spółdzielcze i młodzieżowe winny dążyć do ścisłej współpracy z samorządem terytorialnym i gospodarczym, a przede wszystkim z Izdami Rolniczymi. Do uniezależnienia organizacji od funduszy publicznych należy dążyć przez wykorzystanie aktywności członków, tak, by cała praca Kółek, zarówno na szczeblu wojewódzkim, jak i powiatowym, wspierała się tylko o własne fundusze.

Kalendarzyk tygodniowy

17 PAŹDZIERNIKA — NIEDZIELA
22 po Św.

Wiktora M., Małgorzaty Alac. P.
Wsch. st. g. 5 m. 52 — Zach. g. 4. 18.

18 PAŹDZIERNIKA — PONIEDZIAŁEK
Łukasza Ew., Justa M.

Wsch. st. g. 5 m. 55 — Zach. g. 4 m. 14

19 PAŹDZIERNIKA — WTOREK

Piotra z Alkantary W.
Wsch. st. g. 5 m. 57 — Zach. g. 4 m. 13
Pełnia g. 10 m. 48 wiecz.

20 PAŹDZIERNIKA — ŚRODA

Jana Kantego, Ireny, Marty i Sauli
Wsch. st. g. 5 m. 59 — Zach. 4 m. 11

21 PAŹDZIERNIKA — CZWARTEK

Urszuli P. M., Hilariona Op.
Wsch. st. g. 6 m. 01 — Zach. g. 4 m. 08

22 PAŹDZIERNIKA — PIĄTEK

† Korduli i Alodii P. P. M. M.
Wsch. st. g. 6 m. 02 — Zach. g. 4 m. 06

23 PAŹDZIERNIKA — SOBOTA

Seweryna i Romana B.
Wsch. st. g. 6 m. 04 — Zach. g. 4 m. 04

Państwowa Szkoła

Przysposobienia Gospodyń Wiejskich
w Antowilu

Informuje, iż rok szkolny
rozpoczyna się 15-I-1938 r.

Celem szkoły jest: przygotować
swoje wychowanki do pracy w
gospodarstwie wiejskim.

Nauczanie obejmuje: gospodarstwo domowe, szycie i krój, ogrodnictwo, hodowlę.

Nauka trwa 11 miesięcy, do 15-XII-1938 r. Kandydatki przyjmowane są od 16 lat wzwyż.

Podanie należy kierować pod adresem:

Państwowa Szkoła Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Antowilu poczta Wilno.

Spożycie owoców

Spożycie roczne owoców wynosi przeciętnie na 1 osobę: we Francji — 108 kg, w Szwajcarii — 101 kg, w Niemczech 84 kg, Austrii 31 kg, Czechosłowacji — 35 kg, na Węgrzech — 15 kg, w Polsce tylko 8 kg.

<p>1</p> <p>Na zł. <input type="text"/> gr. <input type="text"/></p> <p>Imię, nazwisko i adres wplacającego:</p> <p>_____</p> <p>_____</p> <p>_____</p> <p>_____</p> <p>Nr. rozrachunku: 14</p>	<p>2</p> <p>PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY</p> <p>Na zł. <input type="text"/> gr. <input type="text"/></p> <p>złote słowami: _____</p> <p>_____ gr. <input type="text"/></p> <p>Odbiorca:</p> <p>Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“</p> <p>ul. Biskupa Bandurskiego 4</p> <p>Poczta: Wilno I</p> <p>Nr. rozrachunku: 14</p>	<p>3</p> <p>DOWÓD NADEŚLANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO</p> <p>Na zł. <input type="text"/> gr. <input type="text"/></p> <p>Odbiorca:</p> <p>Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“</p> <p>Wilno.</p> <p>Nr. rozrachunku: 14</p>
<p><input type="text"/></p> <p>Dzień wpłaty</p>	<p><input type="text"/></p> <p>Nr. wpłaty: _____</p> <p><input type="text"/></p> <p>(podpis przyjmującego)</p>	<p><input type="text"/></p> <p>(podpis przyjmującego)</p>

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 60 gr. za kwartał, 1 zł. 20 gr. za pół roku lub najlepiej 2 zł. od razu za cały rok.

